

Benedykt XVI

Sprawiedliwy i pokojowy ład społeczny w świecie jest możliwy i nieodzowny : Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi : (1 stycznia 2011 r.)

Salvatoris Mater 14/1/4, 280-291

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Syna Bożego uważana przez wszystkich ludzi za szczęśliwą, którzy będą wysławiać Jej Boskie macierzyństwo.

Apostołowie i święci niekiedy na drogach swego życia chwieją się i upadają, zwłaszcza gdy zwycięża pycha i egoizm. Maryja natomiast nie chwieje się nigdy, lecz stoi mocno, jak wspaniała cedr Libanu. Madonna mówi mało, ale Jej milczenie mówi wiele i znakomicie służy Słowu, które jest Jedynym Słowem żyjącego Boga, będącego ostatecznym i z pokolenia na pokolenia źródłem każdego dobra, piękna i prawdy. Ona nie rozbrzmiewa głosami reklam i anonsów, plakatów czy ogłoszeń, jak ci, którzy ciągle mówią o tym, co robią i nagłaśniają swoje słowa. Maryja wie znakomicie, że wielkie i dobre rzeczy zazwyczaj pozostają w ukryciu, stronią od hałasu i swoistej paplaniny. Jeśli harmonia milczenia i słów maluje duszę, to Dziewica jest z pewnością najbardziej szlachetną, najbardziej integralną i najbardziej świętą wśród stworzeń i w pełni zasługuje na oddawaną Jej cześć.

Dwaj archaniołowie, figury wewnętrznej prostoty i Bożych misji, asystują Madonnie na wysokości Jej twarzy. Na lewo umieszczono Michała, prowadzącego aniołów wiernych; z prawej zaś Gabriela, herolda najgłębszych orędzi historii zbawienia, o którym mówi Dante: „Jakim jest ten anioł, który z takim rozbawieniem patrzy w oczy naszej królowej, zakochany, tak ozdobiony przez ogień”. Jawi się on z wielką harmonią i spokojem, a jednocześnie niesie nieopisaną radość Nowego Przymierza. Obydwaj z głowami delikatnie pochylonymi adorują misterium Wcielenia, tj. prawdę, jak Bóg bardzo kocha człowieka i świat: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Celem wywyższenia człowieka jest udzielenie życia wiecznego, warunkiem – wiara w Jezusa. Ostatecznie motywem zbawczego działania Bożego w Chrystusie jest jednak Jego miłość do świata, rozumianego ogólnie.

Tło Ikony lśni blaskiem głębokiego złota, szczególnie szlachetnego i cennego materiału, któremu przypisywano i który symbolizował w wielu kulturach Bliskiego Wschodu doskonałość, trwałość, niezniszczalność i zarazem transcendencję. Dla Dantego złoto wskazuje także na szlachetność kontemplacji, która prowadzi do królestwa czystego światła i do pełni radości.

Rozmiary Ikony są bardzo duże, 147,5 x 102,5 cm, a więc znacznie przekraczające każdą ze znanych ikon tego typu. Profesor Viktor Lazarev zalicza Ikonę Madonny z Damaszku do wyjątkowych, a profesor David Rice, z Uniwersytetu w Edynburgu, widzi w niej dzieło o szczególnym pięknie artystycznym i niezwykłym znaczeniu historycznym. Oczywiście walory te w niczym nie przysłaniają jej podstawowej funk-

cji, jako wyrazu myśli teologicznej i niesionego orędzia wiary. Uczeni ci przypuszczają, że jest ona od pięćdziesięciu do stu lat starsza od Dziewicy z Włodzimierza.

Madonna z Damaszku oddziałuje zawsze bardzo osobiście. Wpatrzony w nią chrześcijanin zapomina o wszystkim, doznając głębokich przeżyć duchowych. Być może, przede wszystkim w ten sposób należałoby scharakteryzować wymowę tego wielkiego dzieła.

Ikona Madonny z Damaszku jest nie tylko prostym obrazem religijnym, który może służyć dla dekorowania albo nawet dla kształcenia i wychowania. Jest ona zwłaszcza nie tyle obrazem religijnym, co sakralnym, który czyni obecnym w danym miejscu pewien przykład, ładunek energii i łaski Bożej. Jest to możliwe przez fakt Wcielenia. Oto niewypowiedziany Bóg z miłości objawił się i stał się fizycznie widzialnym w Jezusie Chrystusie, naszym Panu: *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat* (Hbr 1, 1-2). Oto staję wśród nas Syn, dziedzic wszystkich dóbr Bożych i przyczyna wszystkiego, co stworzone (por. Kol 1, 16; J 1, 1-3).

Jako owoc modlitwy, ikona powinna być także kontemplowana w duchu modlitwy, tworzyć atmosferę wyciszenia, czy choćby sprzyjać jej w czczących ją chrześcijanach. Zawieszając każdy zgiełk, który tłumi głosy duszy, jednocześnie Obraz Madonny z Damaszku jakby z wysoka zaprasza do otwarcia na oścież bram całego świata wewnętrznego.

Kontemplacja ikony odciąga od tłumy, od swoistej anonimowości i podnosi na sykomorę razem z Zacheuszem (por. Łk 19, 2), aby wyraźniej zobaczyć Jezusa, który przechodzi, może jedyny i niepowtarzalny raz tak blisko człowieka. Oto w Ikonie z Damaszku sam Jezus z Nazaretu, prawdziwy człowiek między ludźmi, skierowuje na nieprzemijającą nadzieję i przyszłość, od których człowiek jest odrywany i zasypywany innymi doświadczeniami dnia codziennego.

Patrząc na tę Ikonę, słyszy się żywy głos czasów przeszłych, niekiedy może nawet naiwnych jak stara legenda czy odległe podania, chociaż jednocześnie są one (jak starożytna poezja) pełne prawdziwych i wzniosłych uczuć ludzkich, piękna, wartości, czystości serca, heroizmu i czułości. W ten sposób w spotkaniu z nią człowiek może przeżywać upragnione, czasem tylko w snach i marzeniach, odczucia szczęścia i sprawiedliwości, pokoju i dobra (G. Nedischivin).

Gdy kontempluje się Ikonę z Damaszku, odżywa duch poprzednich wieków i jakby łagodnie zstępuje do codziennych, współczesnych ludzkich trudności ziemskiego pielgrzymowania. Jednak jednocześnie tak-

że wskazuje na nowe wizje życia, które miałyby siły i zdolności lepiej i rozsądniej rozporządzać ludzkimi doświadczeniami, stawiając je ostatecznie we właściwym porządku, przede wszystkim godnym człowieka. Chodzi zatem o to, aby pełniej rozeznawać m.in. *to, co stałe i przemijające, ziemskie i boskie* (E. Petrova).

Powstaje zatem postulat, aby nie zamuroвывать tych okien duchowych, tracąc jednocześnie ożywczy powiew z oddali. Idzie także o to, aby nie ucinąć tego sznura łączącego sprawy ziemskie z niebieskimi. Warto korzystać z radosnego smaku okruszyn, które jakby spadają ze stołu aniołów, *oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa* (Tt 2, 13). Jest to oczekiwanie na czas, kiedy człowiek będzie owładnięty przez światło najwspanialsze, wręcz niewyobrażalne ani rozumem ani nawet samą wiarą. Wtedy, kiedy cień rzeczywistości, czy jej symbole i wyobrażenia znikną, w rzeczywistości absolutnej nie będzie już więcej trudności czasu, gaszenia pragnienia, ale będzie ono ostatecznie zaspokojone nad rwącym strumieniem wiecznej przyszłości. Przyniesie On nagrodę wieczną tym, którzy *sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie* (Tt 2, 12).

10. Współczesność Ikony Madonny z Damaszku

Mimo że minęło już pięć wieków od przybycia Ikony na Maltę, to jednak nadal zachowuje ona nazwę Matka Boża z Damaszku. Być może dla podkreślenia jej starożytnego pochodzenia.

W dniach 15-31 października 1989 r. Ikona była ponownie ekspozowana podczas wystawy „The Order’s Heritage in Malta”, z okazji zebrania plenarnego Zakonu w Muzeum katedralnym w Mdina. W tym samym roku, z woli aktualnego wielkiego mistrza Andrewa Bertie, został wybity specjalny medal okolicznościowy z napisem na awersie: „Ave Virgo Damascena omnes Christi fideles aduna”, a na rewersie w języku greckim i łacińskim: „Ut omnes unum sint”. Medal, o średnicy 40 mm, zaprojektowała artystka plastyk Mario Valeriana, a wybity został w firmie Lorioli w Mediolanie, w czterech wersjach: złota, srebrna, pozłacana i posrebrzana.

Obecnie Madonna jest gościem, a jednocześnie i goszczona na Malcie. Doświadcza swej czcigodnej obecności we własnym kościele w La Valletta, miasteczku co prawda bez dyskretności miast średniowiecznych, ale też bez zgiełku nowoczesnych metropolii. Z trzech stron otoczona przez morze, które jest zawsze piękne, nawet wówczas, gdy jest miotane burzą.

Kościół, w którym znajduje się Ikona, mieści się przy Archbishop Street, a jest nazywany grekokatolickim, ponieważ nie traci splendoru bizantyjskiego, w którym życie Kościoła wyraża się znamionami chwały, wizji i przeobrażeń wewnętrznych. Jednocześnie przyjmuje supremację Rzymu i pozostaje wiernym autorytetowi posługi sukcesora Apostoła Piotra, pasterza Kościoła powszechnego. Zatem ani nie łaciński, ani nie grecki, ale *jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy* (1 Tm 3, 15). To jest Kościół, jak dom Boży (por. 1 Kor 3, 16; 2 Kor 6, 16; Ef 2, 19-22; Hbr 3, 6; 1 P 4, 17). Jednocześnie Kościół w świecie spełnia również funkcję kolumny lub filaru podtrzymującego gmach życia całej ludzkości, a zwłaszcza tych, co do niego należą. Kościołowi wreszcie powierzył Bóg pieczę nad prawdą o sobie, obdarzając najwyższego pasterza Kościoła charyzmatem nieomyślności.

Kościół architektonicznie jest faktycznie bardzo mały, ale jednocześnie nieskończenie wielki w bogactwie obecności sakramentalnej Boga. Jest skromny, ponieważ ornamenty nie tłumią symboli, a symbole nie tłumią wiary. Niesie z sobą atmosferę pogody, gdzie każde wzburzenie znajduje uspokojenie, każdy problem – rozwiązanie, a milczenie ma swoją wartość. Jego teren jest żywym nasieniem Słowa.

Wierni znajdują się tutaj, jakby w jakiejś oazie podczas trudów ziemskiego pielgrzymowania. Do świątyni wchodzi się przez kratę z kutego żelaza oraz bramę spiżową, ubogaconą historycznymi scenami ze Starego i Nowego Testamentu i zwieńczoną przez Pantokratora, który przedstawia napis w języku greckim: „Ja jestem bramą”, ale warto dodać jeszcze dalszą część tego tekstu: *Jeżeli ktoś wejdzie przez Mnie, będzie zbawiony* (J 10, 9). Jediną bramą prowadzącą do Ojca i do zbawienia jest właśnie Jezus Chrystus (por. Ap 3, 7-8). I oto nagle człowiek znajduje się w jakimś otoczeniu zamkniętym, ale jednocześnie otwartym na świat dalszy niż rzeczywistość.

Chrystus wszystko odpokutowuje, wszystko utrwała, i jego sprawy są sprawami ludzkimi. On rzuca na ramiona człowieka płaszcz swojego miłosierdzia, musi zatem mieć wartość to „coś”, jeśli *za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci* (1 Kor 7, 23). Zabiegi zmierzające do odzyskania wolności św. Paweł nazywa wielkim dziełem wykupu całej ludzkości z niewoli grzechu.

Zatem Ikona Matki Bożej z Damaszku nie jest tylko prostym przedmiotem bogatej pobożności czy kultu, dziełem sztuki, które zadowala wszelkie kryteria estetyczne. Jest ona bowiem przede wszystkim swoistym kanałem, poprzez który nadchodzi łaska i prawda Pana naszego Jezusa Chrystusa, zaofiarowana nie tylko kiedyś, ale w pełni aktualna dziś.

Madonna z Damaszku jest ściśle związana z dziejami Zakonu Maltańskiego już od okresu rodyjskiego. Towarzyszy mu niemal od samych początków, także w trudnych okresach, a dziś jest jedną z najwspanialszych i najdroższych pamiątek z przeszłości. Oczywiście, o wiele ważniejszy jest jej autentyczny kult, który nieprzerwanie – od niemal pięciu wieków – trwa na Malcie. Jednak jej zawiłe dzieje kryją w sobie nadal wiele tajemnic i pytań, a może i wątpliwości. Jeszcze więcej pytań kryje w sobie sama Ikona i jej przesłanie, tak artystyczne, jak i przesłanie wiary.

Ks. bp prof. dr hab. Andrzej Dziuba
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Warszawa)

Stary Rynek 24/30 E
PL - 99-400 Łowicz

e-mail: rezydencja@diecezja.lowicz.pl

Our Lady of Damascus. Historical and theological study

(Summary)

The history of the icon of Our Lady of Damascus is forever bound with that of the Sovereign Military Hospitaller Order of St. John of Jerusalem, Rhodes and Malta. It was brought by the Order as one of their most sacred possessions to the Island of Malta when, overcome by the Turks, the Order had to leave Rhodes in 1523.

The icon became known as Our Lady of Damascus because some of the Knights, when they first saw it, thought they had seen it previously in Damascus. But, probably, the origin is Constantinople.

Between 1523 and 1530 the icon travelled with the Knights to Candia, Messina, Civitavecchia, Rome and Viterbo. It was brought to Malta in 1530 with all other treasures of the Order. Grand Master Philippe Villiers de L'Isle Adam placed it in the Church of St. Catherine in „Borgo del Castello”, now Vittoriosa. It remained there until 1587 when it was solemnly transported across the harbour, in the most glorious galley of the Order, to the new city of La Valetta. It was placed, for the veneration of the faithful, in the newly-built Greek Church dedicated to Our Lady of Damascus.

The icon is of the same iconographic style of Eleousa (The Merciful) as the well-known Madonna of Vladimir, permanently exhibited in the Tretyakov Gallery, in Moscow (XII Century, School of Constantinople). An icon of the Eleousa type is recognized by the fact that the Virgin presses her face to that of Divine Infant, who embraces the Mother.

The Madonna wears the mantle of the Byzantine Empress. The three stars, one on each shoulder and one on the forehead, symbolize her virginity before, during and

after the birth of the Child. The Baby's robe is tied by a red sash, a colour sometimes used to signify divinity.

The „Madonna Damascena” illustrates the gradual tendency of Byzantine art at the time of the Comnenes, in which the personal, intimate relationship between Mother and Child is emphasized. In the previous centuries the two figures were associated, but each kept its independence as symbol of faith: the one representing the Queen of Heaven and the other the Pantocrator or Savior of the World, as in the iconographic type of the Madonna „Hodigitria”.

DOKUMENTY
DOCUMENTI

NAUCZANIE BENEDYKTA XVI*

Insegnamento di Benedetto XVI

HOMILIAE ET ALLOCUTIONES

Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
(1 stycznia 2011 r.)¹

Sprawiedliwy i pokojowy ład społeczny w świecie jest możliwy i nieodzowny

Pozostając jeszcze w duchowym klimacie Bożego Narodzenia, w którym kontemplowaliśmy tajemnicę narodzenia Chrystusa, dziś z podobnymi uczuciami obchodzimy uroczystość Maryi Dziewicy, którą Kościół czci jako Bożą Rodzicielkę, jako że dała Ona ciało Synowi odwiecznego Ojca. Czytania biblijne tej uroczystości kładą akcent głównie na Syna Bożego, który stał się człowiekiem, i na «imię» Pana. Pierwsze czytanie przytacza uroczyste błogosławieństwo, jakie kapłani wypowiadali nad Izraelitami w wielkie święta religijne: trzykrotnie przywoływane jest w nim właśnie imię Pana, jakby dla wyrażenia pełni i mocy, płynącej z tej inwokacji. Ten tekst liturgicznego błogosławieństwa w istocie przywodzi na myśl bogactwo łaski i pokoju, którymi Bóg obdarza człowieka, życzliwie do niego usposobiony, co przejawia się w «rozpromienieniu» oblicza Bożego i «zwróceniu» go ku nam.

Dziś Kościół ponownie słucha tych słów i prosi Pana, by pobłogosławił nowy rok, który dopiero co się rozpoczął, w przeświadczeniu, że w obliczu tragicznych wydarzeń, znaczących historię, w obliczu logiki wojny, która niestety nie jest jeszcze całkiem przezwyciężona, jedynie Bóg może poruszyć w głębi ludzkie serce i dać ludzkości pewną nadzieję i pokój. Utrwaliła się już w istocie tradycja, że w pierwszym dniu roku Kościół na całym świecie wznosi chóralną modlitwę, błagając o pokój. Dobrze jest rozpoczynać nowy etap wędrówki, wstępując zdecydowanie na drogę pokoju. Dziś pragniemy zareagować na wołanie jakże wielu ludzi: mężczyzn, kobiet, dzieci i starców, będących ofiarami wojny, która jest najokrutniejszym i najbardziej agresywnym obliczem historii. Dziś modlimy się o to, aby pokój, który aniołowie zwiastowali pastierzom w noc Bożego Narodzenia, mógł zapanować wszędzie: «*super terram pax in hominibus bonae voluntatis*» (Łk 2, 14). Bowiemy szczególnie naszą modlitwą pragniemy pomóc każdemu człowiekowi i każdemu narodowi, a zwłaszcza tym, którzy są odpowiedzialni za rządy, podążać coraz bardziej zdecydowanie drogą pokoju.

* Wybór najważniejszych wypowiedzi Benedykta XVI na temat Matki Bożej (styczeń-grudzień 2011 r.).

¹ „L'Osservatore Romano” 32(2011) nr 2, 21-23.

W drugim czytaniu św. Paweł w określeniu «przybrane synostwo» ujmuje dzieło zbawienia dokonane przez Chrystusa, w które jest jakby wpisana postać Maryi. Dzięki Niej Syn Boży, «zrodzony z niewiasty» (por. Ga 4, 4), mógł przyjść na świat jako prawdziwy człowiek, gdy nadeszła pełnia czasu. To wypełnienie, ta pełnia odnosi się do przeszłości i nadziei mesjańskich, które się spełniają, lecz zarazem odnosi się także do pełni w sensie absolutnym: w Słowie, które stało się ciałem, Bóg wypowiedział swoje ostateczne i definitywne Słowo. Na progu nowego roku rozbrzmiewa zatem zachęta, by z radością podążać ku światłu «Słońca Wschodzącego z wysoka» (por. Łk 1, 78), bowiem w perspektywie chrześcijańskiej cały czas jest zamieszkiwany przez Boga, nie istnieje przyszłość, która nie zmierzałaby do Chrystusa, i nie istnieje pełnia poza pełnią Chrystusa.

Fragment dzisiejszej Ewangelii kończy się nadaniem imienia Jezus, podczas gdy Maryja, rozważając w sercu tajemnicę tego swojego Syna, który w zupełnie nadzwyczajny sposób jest darem Boga, uczestniczy w niej w milczeniu. Ale fragment Ewangelii, którego wysłuchaliśmy, kładzie akcent w szczególności na pasterzy, którzy wracali do siebie «wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli» (Łk 2, 20). Anioł zwiastował im, że w mieście Dawida, czyli w Betlejem, narodził się Zbawiciel, i że zobaczą «znak»: będzie nim Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie (por. Łk 2, 11-12). Udali się tam pośpiesznie i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę. Zauważmy, że Ewangelista mówi o macierzyństwie Maryi, mówiąc o Synu, o tym «Niemowlęciu owiniętym w pieluszki», bowiem to Ono – Słowo Boga (por. J 1, 14) – jest punktem odniesienia, ośrodkiem tego, co się wydarza, i to Ono sprawia, że macierzyństwo Maryi jest określane jako «boskie».

Fakt, że dzisiejsze czytania skupiają uwagę głównie na «Synu», Jezusie, nie umniejsza roli Matki, co więcej, sytuuje Ją we właściwej perspektywie: Maryja bowiem jest prawdziwie Matką Boga właśnie ze względu na swoją całkowitą więź z Chrystusem. Dlatego też wielbiąc Syna, czci się Matkę, a czcząc Matkę, wielbi się Syna. Tytuł «Boża Rodzicielka», który uwydatnia dzisiejsza liturgia, zwraca uwagę na niepowtarzalną misję Świętej Dziewicy w historii zbawienia: misję, która jest u podstaw nabożeństwa i czci, jakimi darzy Ją lud chrześcijański. Maryja bowiem nie otrzymała daru Boga tylko dla siebie, ale aby dać Go światu: przez Jej dziewicze macierzyństwo Bóg obdarzył ludzi łaską wiecznego zbawienia (por. Kolekta). I Maryja nieustannie służy swoim pośrednictwem ludowi Bożemu, pielgrzymującemu w dziejach ku wieczności, tak jak niegdyś posłużyła nim pasterzom betlejemskim. Ta, która dała ziemskie życie Synowi Bożemu, wciąż daje ludziom życie Boże, którym jest sam Jezus i Jego Duch Święty. Dlatego jest uznawana za Matkę każdego człowieka, który rodzi się dla Łaski, i zarazem jest przyzywana jako Matka Kościoła.

Właśnie w imię Maryi, Matki Boga i ludzi, od 1 stycznia 1968 r. obchodzony jest na całej ziemi Światowy Dzień Pokoju. Pokój jest darem Boga, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: Pan «niech cię obdarzy pokojem» (Lb 6, 26). On jest darem wybitnie mesjańskim, pierwszym owocem miłości, jaką obdarzył nas Jezus, jest naszym pojednaniem i pogodzeniem z Bogiem. Pokój jest tak-

że wartością ludzką, i należy go wprowadzać w sferze społecznej i politycznej, lecz zakorzeniony jest w tajemnicy Chrystusa (por. Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 77-90). [...]

W czasie tej celebracji eucharystycznej mamy przed oczami, wystawiony ku naszej czci, wizerunek Matki Bożej z sanktuarium Sacro Monte w Vigiano, bardzo drogiej ludności Bazylikaty. Maryja Dziewica daje nam swojego Syna, ukazuje nam oblicze swojego Syna, Księcia Pokoju; niech nam pomaga Ona pozostawać w blasku tego oblicza, które rozpromienia się nad nami (por. Lb 6, 25), abyśmy mogli odkryć na nowo całą troskliwość Boga Ojca; niech Ona wspiera nas w modlitwie do Ducha Świętego, aby odnowił oblicze ziemi i przemienił serca, sprawiając, by zmiękły w obliczu rozbrajającej dobroci Dziecięcia, które narodziło się dla nas. Niech Matka Boża towarzyszy nam w tym nowym roku; niech wyjednuje dla nas i dla całego świata upragniony dar pokoju. Amen.

Homilia podczas Nieszporów w święto Ofiarowania Pańskiego
(Rzym, 2 lutego 2011 r.)²

Życie konsekrowane świadectwem umiłowania Ewangelii

[...] O Maryjo, Matko Kościoła,
Tobie zawierzam wszystkich konsekrowanych,
abyś wyjednała im pełnię Bożego światła:
niech żyją słuchając Słowa Bożego,
pokornie naśladowując Jezusa,
Twojego Syna i naszego Pana,
przyjmując nawiedzenie Ducha Świętego,
w codziennej radości *magnificat*,
tak aby Kościół był budowany
przez świętość życia
tych Twoich synów i córek,
wiernych przykazaniu miłości. Amen.

«Lectio divina» w Rzymskim Wyższym Seminarium Duchownym
(4 marca 2011 r.)³

Chrześcijańska miłość jest więzią, która wyzwala

[...] Mówiłem o powołaniu pierwszych apostołów, ale przy słowie «powołanie» pomyślmy o Matce każdego powołania, o Najświętszej Maryi, wybranej,

² „L'Osservatore Romano” 32(2011) nr 3, 28.

³ „L'Osservatore Romano” 32(2011) nr 4, 19.